



### Cudowne ocalenie wieśniaków.

#### Zderzenie wozu z pociągiem.

Łódź, dnia 14 sierpnia. Dziś nad ranem pasażerowie pociągu Kolszki-Łódź byli świadkami wstrząsającego wypadku, który jedynie dzięki szczęśliwej okoliczności — nie pociągnął za sobą katastrofalnych i tragicznych następstw.

Gdy pociąg osobowy, zdążający do Łodzi znajdował się pomiędzy Andrzejowem a Widzewem, nagle na przejeździe kolejowym, tuż przed jadącą pełną parą lokomotywą, ukazał się wóz chłopski. Maszynista nie dostrzegł jadącego, a znajdujące się na wozie kobieta i mężczyzna — spali.

Katastrofa zdawała się być nieunikniona. Rozległ się przeraźliwy i przeciągły gwizd lokomotywy, a w chwili później pociąg wpadł na wóz, miażdżąc jego tylną część. Kobieta i mężczyzna siłą zderzenia zostali wyrzuceni z wozu i padli opodal toru kolejowego. Pociąg zatrzymano. Okazało się, że pasażerowie nie ulegli okaleczeniu. Jedynie wóz został zniszczony. O zajęciu spisanego protokołu na stacji w Widzewie i nieostryżni kmiotkowie pociągowej będą do odpowiedzialności karnej. Wypadek na mimowolnych świadkach wypadku uczył piorunujące wrażenie.

### Włóścianie z bronią w rękę odpędzają złodziei plonów rolnych.

Łódź, dn. 14 sierpnia. W ostatnich dniach na terenie województwa łódzkiego rozpowszechniły się niezwykle — kradzieże zbiorów z pól. Złoczywcy kradną nocą żyto, owies, pszenicę, kartofle...

Zaniepokojeni kradzieżami polnemi chłopi — dozorują nocą i często na te kradzieże dochodzi do krwawych wypadków.

Ostatnio na polach Kościelnej Wsi w czasie kradzieży polnej został postrzelony przez gospodarza Józefa Wdowczyka 30-letni Władysław Cieslak, którego umieszczono w szpitalu. Stan jego zdrowia nie budzi jednak obaw.

We wsi Młodzianów gminy Kowale-Pańskie również doszło do tragicznego starcia pomiędzy gospodarzem Wawrzyńcem Piarnowskim, a trzema złoczywcami.

Chłop widząc, że nocą na jego polu gospodarz obcy ludzie wezwali ich do oddalenia się. W odpowiedzi złoczywcy umiesili się na gospodarza i pobili go do utraty przytomności. Rano ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Pawła w Turku, gdzie zmarł wskutek odniesionych ran.

Za banda policja czyni poszukiwania.

### Komuniści w roli włamywaczy.

#### Kompromitacja rzekomych „ideowców“.

Łódź, 14 sierpnia. W ostatnich tygodniach w Oleandrach Brzezińskich dokonano szeregu bardzo zuchwałych kradzieży i włamań. Policja prowadząc dochodzenie dokonała szeregu konfrontacji, lecz w żaden sposób nie mogła trafić na sprawców.

Dopiero onegdaj dzięki usilnym wiadomościom udało wykryć sprawców kradzieży. Wynik był rzeczywistym nieoczekiwany. Okazało się mianowicie, że wszystkich włamania dokonali znani komuniści: Józef Rogowski, Ignacy Cieslak, Władysław Blaszczyk, Władysław Durski. Skradziony towar kupował od nich znany paser nazwiskiem Hitler.

Wszystkich osadzono w więzieniu. Śledztwo w tej niezwyklej sprawie prowadzi nie jest energicznie w dalszym ciągu.

### Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Agencja Stefania donosi, iż generał Balbo otrzymał nominację na marszałka lotnictwa włoskiego.

Uczestnicy eskadry włoskiej, która dokonała ostatniego lotu, otrzymali bez wyjątku awanse bądź odznaczenia.

(—) Prezydent Kuby Machado odleciał hydroplanem do stolicy angielskiego archipelagu wysp Bahama, Nassau.

Nassau oddalony jest od Nowego Jorku o trzy dni drogi morskiej.

Miasteczko w Nassau, zamieszkałe w hotelu, Hotel otoczony został silną strażą z obawy przed ewentualnym zamachem.

Nowy prowizoryczny prezydent Kuby, ostatni minister oświaty i sztuk pięknych, Cespedes y Ortiz, złożył publiczne oświadczenie, iż utworzy rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw.

Nowy prezydent rozwiązał kongres i zawiesił skład obecnego Sądu Najwyższego.

Do Miami na Florydzie przybył były sekretarz stanu rządu kubańskiego, Ferrara, Ferrara obejmował ostatnio stanowisko ministra spraw zagranicznych republiki kubańskiej. Opinia publiczna zwróciła się również przeciwko niemu, jako związanemu z Machado.

(—) W pobliżu Jokohamy japońscy komuniści wysadzili w powietrze skład amunicji, 23 domy zostały zrównane z ziemią.

(—) Były premier Bruening zamierza złożyć mandat i wstąpić do klasztoru.

Kównicz b. premier wirtemburski, Holtz nosi się z zamiarem wstąpienia do klasztoru (—) Dzień wczorajszy przeszedł w stolicy Irlandji łubnie spokojnie, dzięki niezwykle dokładnym przygotowaniom i energii władz.

Jedynym incydentem był napad tłumu na sześciu faszystów irlandzkich, którzy ukazał się w swych „niebieskich koszulach“.

Gdyby nie interwencja gwardji cywilnej — owoych sześciu faszystów byłoby zmasakrowanych.

Wobec spodziewanego gromadzenia się tłumów przy grobach trzej patriotów irlandzkich, Grinnina, Collinsa i Higginsa, ustawiono w sąsiedztwie mogił bohaterów silne oddziały policji. Nicco dalej ustawiły się samochody opancerzone.

Na podwórzu sąsiednich domów ukryte zostały karabiny maszynowe, obsługiwane przez policję pomocniczą, utworzoną przez de Valera.

Do grobów patriotów irlandzkich dopuszczono tylko te osoby, które mogły się wylegitymować uzyskanym specjalnym zezwoleniem.

(—) Zarząd szkolny w Dyncburgu na Łotwie na swym ostatnim posiedzeniu postanowił zamknąć szkołę polską w Juchnikach, w pow. dyneburskim.

W tej samej okolicy zamknięta była nie dawno szkoła białoruska.

Do szkoły polskiej w Juchnikach uczęszczało w ostatnim roku szkolnym około 100 dzieci polskich.

Utworzony był ma na miejsce obydwu zlikwidowanych szkół jedna wspólna szkoła dla mniejszości polskiej i białoruskiej.

(—) W dniu wczorajszym Lwów gościł w swych murach ogólnokrajowy zjazd podoficerów rezerwy.

W zgromadzeniu wzięli udział liczni członkowie związku i byli kombatanci.

(—) Wczoraj odbył się w Poznaniu zjazd weteranów powstań narodowych 1914—1919 r.

(—) Wczoraj zakończyły się w Gdyni uroczystości związane ze splotem do morza. Rano wszyscy uczestnicy splotu zgromadzili się na wybrzeżu u stóp Kamiennej Góry, na mszy polowej.

Po nabożństwie przemawiał komisarz rządu, Sokół, oraz komendant splotu, generał Kwasniewski.

Następnie komisarz Sokół przyjął defilę wszystkich uczestników splotu, zaś w godzinę później, na dziedzińcu urzędu emigracyjnego, odbyło się rozdanie nagród.

Rozdano 10 nagród zespołowych i 16 indywidualnych, nadto każdy uczestnik splotu otrzymał dyplom.

(—) Zwolniony na dzień wczorajszy na Zamkową Górę w Będzinie pierwszy wice prezydent narodowych socjalistów, wzorujących się na hitlerowcach, zakończył się awanturą i bójką, wobec czego wice został rozwiązany.

(—) Dział surowic i szczepionek państwowego zakładu higieny w Warszawie wprowadził do handlu w opakowaniu własnym dwie surowice, otrzymane na zasadzie wymiany w myśl porozumienia z państwowymi zakładami higieny w Pradze i Zagrzebiu, a mianowicie:

a) surowiec przeciw jadowi żmij i b) surowiec przeciw zapaleniu przednich rogów

### Chłopczyk pod samochodem. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, dn. 14 sierpnia. Wczoraj w czasie bójki przy ul. Grabowej 25 została mocno pobita Władysława Kosowska, która doznała szeregu ran głowy.

Wzywany lekarz pogotowia Kasy Chorych udzielił rannej pierwszej pomocy.

W czasie zabawy urządzonej w Mitanówku pod Zgierzem doszło do gwałtownej bójki, w czasie której zostali ranni 24-letni Bolesław Guźniczak zamieszkały przy ulicy Bieżeskiej 17 i 27-letni Zygmunt Gderka zamieszkały przy ul. Dolnej 40.

Bolesław Guźniczak, który uległ ranom klatki piersiowej — lekarz pogotowia przewiózł do szpitala w Radogoszczu, 17-letni Gderka, po udzieleniu pierwszej pomocy pozostał na miejscu.

Nocny lekarz pogotowia został wezwany na ulicę Oblegorską nr. 3 do dorożkarza 30-letniego Dawida Cytryna, który wraz z żoną 26-letnią Chawą i 2-letnim synkiem Haimem — uległ zatruciu mięsem.

Po wypompowaniu żołądków — lekarz pozostawił Cytrynów w domu.

Przy ul. Śląskiej 5 został przejechany przez samochód 3-letni Jerzy Neugebauer i doznał wstrząsu mózgu.

Pogotowie miejskie przewiozło go do szpitala Anny-Marji.

W bramie domu nr. 59 przy ul. Składowej został dotkliwie pobity przez swego pasierbia 60-letni Jakób Szezepaniak. Staruszek otrzymał szereg ran głowy. Pomocy lekarskiej udzieliło rannemu pogotowie miejskie.

Przy ul. Wrzesińskiej 22 w nocy znalezione noworodka bez opieki. Podrzucał ją umieszczono w Złobku, a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Wczoraj mieszkańcy wsi Zabieniec gminy Radogoszcz przechodząc zagajnikiem Parcza tuż przy torze kolejowym natknęli się na jednym z drzew na zwłoki wiewiela. Powiadomiona o wypadku policja nie zdołała dotąd ustalić nazwiska samobójcy.

Według raportu policyjnego — wiewielec jest mężczyzna lat około 50, wzrostu 1,58 cm, włosy ma krótko strzyżone, szpakowate, zarost gony i krótki angielski wąsik, Oczy piwne.

Garnitur granatowy w brązowej paski, koszula biała w niebiesko-zielone naski. Półbuty brązowe.

Kto z czytelników mógłby złożyć w sprawie wiewiela jakikolwiek zeznanie, proszony jest o zwrócenie się do policji.

### WYŚCIGI KONNE W ŁÓDZI. Rezultaty z dnia wczorajszego.

Goniwa I. Nagroda 1000 zł. Goniwa z płotami dla 3.1. i st. dystans 2400 metrów:  
1) Edgar, og. A. Tuńskiego (J. Lipiński); 2) H. Haczyz, og. H. Harlanda (J. Wojtkowiak); 3) Złota Pantera, kl. grona oficerów 1 pułku ulanów Kresowielskich (J. Wygalski).  
Wygrane łatwo o 2 dl., prowadząc goniwę z miejsca do miejsca. Czas: 2 m. 59 s. Tot. 13 zł. Wycofane: Calvados, Warszawian, Atylla, Alfa 11 i Ergot.  
Goniwa II. Nagroda 1800 zł. dla 2.1. dystans 900 metrów:  
1) Talar, og. Z. Cierpkiego (Z. Jagodziński); 2) Lala Rouk, kl. st. Natalin (Z. Pasternak); 3) Simonetta, kl. T. Kostkiewicza (J. Kłeczal); 4) Rabibiera, og. A. Mieczkowskiego (Z. Nowak); 5) Irbit II, og. M. Luszczkiewicza (J. Kawaler); 6) Feta, kl. Z. Dobieckiego (Z. Gill); 7) Fosgen, og. Z. Dobieckiego (Z. Dorosz).

Wygrane w silnej walce o nos. Czas: 50 sek. Tot. zw. 28 zł., fr. 6, 5.50 i 12.50. Wycofane: Korol Słnka, Ircha, Eh-bien, Fatum i Flit.  
Goniwa III. Nagroda 4000 zł. Goniwa z przeszkodami dla 4.1. i st. dystans 4200 metrów:  
1) Nawój, og. st. Ospek (P. Rómmel); 2) Grzech Pierwszy, og. L. Bukowieckiego (J. Miklewski); 3) Irrawadi, og. H. Święckiego (Z. w. właściciel);  
Wygrane finiszem łatwo o 10 dl. Czas: 6 m. 35 sek. Tot. 15 zł. Wycofane: Bakarat i Gwidon.  
Goniwa IV. Nagroda im. Przewoźnika Łódzkiego Twa Zachęty do Hodowli koni — 5000 zł., dla 3.1. i st. dystans 2400 metrów:  
1) Firley, og. A. Tuńskiego (Z. Jednaszewski); 2) Ferrydor, og. J. i H. Strzebińskich (Z. Gill); 3) Maraton, og. Z. Cierpkiego (Z. Pasternak); 4) Lancelot, og. A. Tuńskiego (Z. Dorosz).  
Wygrane w zaciekłej walce o łeb. Czas: 2 m. 17 s. Tot. zw. 7.50, fr. 5 i 5 zł.  
Goniwa V. Nagroda im. m. Rudy Pabjanickiej 4000 zł., dla 2.1. dystans 1200 metrów:  
1) Gandhi II, og. st. Natalin (Z. Pasternak); 2) Farinelli, og. K. i S. Enderów (Z. Jagodziński); 3) Loup Garou, og. st. Natalin (J. Tobjusz); 4) Nitecz, og. K. i S. Enderów (Z. Nowak); 5) Flajta, kl. st. Ospek (Z. Dorosz); 6) Flit, og. Z. Dobieckiego (Z. Gill); 7) Panta rhei, kl. grona oficerów 21 pułku ulanów (J. Jagodziński).

Dr. med. **L. NITECKI** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. NAWROT 32, tel. 213-18. Przyjmuje od 8-9 rano i od 4-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med. **J. Berlin** chor. kobiece i położnictwo Karola 8 tel. 224-52 przy muie 5-8 wiecz.

DR. MED. **NIEWIAŹSKI** al. Andrzeja 5. Tel. 159-40 Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedzielę i święta od 9-11 mo.

Dr. med. **M. JAKOBSON** CHIRURG powrócił ul. D-ra Sterlinga 22 (Nowo-Targowa) Telef. 174-42.

Dr. med. **DR. HELLER** powrócił specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Traugutt 8, telef. 179-89. Przyjmuje od 8-11 r. i od 4-8 wiecz. W niedzielę i święta 11-2 pp.

rdzeniu (choroba Heine-Medina.) Gena surowicy przeciw jadowi żmij wynosić będzie dla aptek zł. 4 za fiolkę, a w sprzedaży detalicznej 6 zł., zaś cena surowicy przeciw zapaleniu przednich rogów rdzenia (Heine-Medina) wynosić będzie w detalu za 1 fiolkę 8 zł.

Wygrane w silnej walce o 3/4 dl. Czas: 1 m. 16 sek. Tot. zw. za stajnie Natalin — 11 zł., fr. 6, 6.50 i 11 zł. Wycofane: Fosgen.

Goniwa VI. Nagroda 1200 zł. dla 3.1. i st. dystans 1600 metrów:  
1) Etoile II, kl. st. hr. Korzbok-Łęckiego (Z. Szymański); 2) Gracja, kl. J. hr. Alwemalca Schenborn (Z. Dorosz); 2 (lewy i lewy) Marton II, og. K. i S. Enderów (Z. Jagodziński); 4) Marli za II, kl. L. Bukowieckiego (Z. Gill); 5) Fordon, og. st. Boćca (J. Cherenin); 6) Erba, kl. st. Fryderyk (J. Kawaler); 6) Persona Grata, kl. C. Nowackiego (J. Tobjusz spłd).

Wygrane w silnej walce o łeb. Czas: 1 m. 46 s. Tot. zw. 90.50, fr. 11, 6.50 i 6 zł. Wycofane: Fafan, Sternblume, Gironda i Nadobna.  
Goniwa VII. Nagroda 1000 zł. dla 3.1. i st. dystans 2100 metrów:  
1) Cora, kl. M. Luszczkiewicza (J. Jagodziński); 2) Harfa II, kl. F. Chmielewskiego (Ch. Grudał); 3) Ergot, og. W. Jaskiewicza (J. Dylak); 4) Rośko, og. L. Dydyńskiego i Strzeleckiego (J. Kończal); 5) Głuszc, og. L. Bukowieckiego (J. Lipowicz).

Wygrane finiszem b. łatwo o 2 dl. Czas: 2 m. 25 s. Tot. zw. 12 zł., fr. 7 i 14 zł. Wycofane: Korolan, Fatima i Maharadza.

**Radosna Szkoła** (7 Klasowa Prywatna Powaszechna oraz Przedszkole) **ST. PASZKÓWNY** Gdańska 94. przyjmuje zgłoszenia chłopców i dziewcząt do klas I, II, III, IV i Przedszkola w godz. od 12-13 i od 17-19.

**Złoto** BIZUTERIA, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski **J. Fijałko, Piotrkowska 7**

### W sobotę, dnia 26 sierpnia r. b. odbędzie się w HELENOWIE

urozmaicona wielu atrakcjami i niespodziankami.

Strzelnice. Przejazdki łodziami.

Bal maskowy w ogrodzie i na sali

Iluminacja ogrodu. Doborowa orkiestra jazz-bandowa.

Sensacyjne Zawody Sportowe Tani bufet

Początek o godz. 4-ej po południu

### LETNIA REDUTA PRASY

NA SCENIE WIELKA REWJA ARTYSTYCZNA

FANTOWA LOTERJA Z WIELU CENNEMI FANTAMI.

Blizsze szczegoly wkrótce!

# Polowanie na kobiety. LUDZIE BEZ PRAW i JUTRA.

## Państwo żywcem potrzebanych.

Wenecja w sierpniu. Pisaliśmy już raz o tym czarownym tak strasznym zakątku.

Na krańcu morza Egejskiego, leży samotnie, zapomniana przez świat, skałista wyspa Spinalonga — państwo żywcem potrzebanych.

Niema człowieka, któryby się odważył zbliżyć do tych okropnych skał. Nawet marynarze, gdy tylko zarysują się na horyzoncie kontury Spinalongi, żegnają się znakiem krzyża.

Tylko raz na miesiąc zbliża się do wyspy niewielki statek, kierowany przez drżącego człowieka. Człowiek ten z pośpiechem wyrzuca na brzeg żywność i czempredziej rusza z powrotem. Wówczas z za lomów skalnych wyłazią żywe cienie, będące niegdyś ludźmi, i rozpoczyna się ten jedyny w swoim rodzaju podział darów, przysłańskich światu chorych przez świat zdrowych.

Te cienie — to setki nieszczęśliwych, wyrzuconych poza nawias społeczeństwa, ofiar straszliwej choroby, pozbawionych celu i radości życia. Dziewczyna, które może niegdyś wabiły męskie spojrzenia, starsze kobiety, starcy, młodzi w kwiecie wieku, małe dzieci... Trędowaci wschodniego wybrzeża Śródziemnego morza są wypędzani na wyspę Spinalonge.

skąd nikt nie wraca.

Tam spędzają resztę swego marnego życia, choć żyć już dawno przestali.

Spinalonga niegdyś należała do Wenecji i odgrywała w rzeczywistości weneckiej taką samą rolę, jaką w naszych czasach odgrywa Malta dla Anglików. Władcy pięknego Adriatyku uczynili z wyspy bazę dla swojej potężnej floty. Sama przyroda predysponowała Spinalongę do tego celu, a pracowite ręce zamieniły ją w niedostępną twierdzę.

Spinalonga stała się koleją zdrowych Turków, potem Francuzów. Gdy Kreta zdobyła niepodległość — twierdzę zrównano z ziemią.

Zamieniono na przytułek dla trędowatych. W murach fortyfikacyjnych wyrąbano okna, przez które trędowaci mają widok na morze. Mimowolnie przed oczyma staje znakomity obraz Francuza Delacroix, przedstawiający Napoleona w epoce egipskiej wyprawy, otoczonego przez trędowatych.

Gdy zdrowy człowiek rzuci spojrzenie na te żywe trupy, serce zaczyna bić gwałtownie, jak w straszliwych smaczach grozy. Twarze trędowatych przypominają swoim wyglądem zgnite owoce. Nosi, uszy, palce, piersi kobiet kawałami odpadają od żywego ciała. Mięso topnieje.

jak stearynowa świeca. Najpierw palce, potem ramiona. Ma się wrażenie, że to nie żywi ludzie, lecz

stare posągi muzealne, skruszone przez czas, obtłuczone złośliwie. Z tych ciał gnijących spływa wstrętna, smrodliwa ciecz, zatrująca powietrze.

Większość trędowatych utraciło oczy, a puste oczodoły wywierają straszliwe wrażenie wskutek wewnętrznej ruiny. Chorzy odczuwają okropne swędzenie skóry i przez cały dzień drapią ciało — formalnie do śmierci. Ci, którzy już nie mają ani palców, ani rąk — ocierają się całym ciałem o skały starej twierdzy, o mury domostw, wreszcie o powierzchnię ziemi, która cierpi i nosi na sobie całą tę zgrozę — największą jaką zna ludzkość.

Trędowaci Spinalongi zbudowali sobie na ruinach weneckiej twierdzy ubogie domki, w których spędzają okropne lata, aż do chwili, gdy wybijie godzina, zwiastująca im upragnione wyzwolenie. Trupy zmarłych grzebię się w ziemi, lub zrzucą do morza, przez nikogo nie oplakiwane, przez nikogo nie żegnane.

Na Spinalondzie niema żadnych praw. Okropni obywateli tej wyspy żyją, a raczej umierają — w warunkach zupełnej wolności. Bez trosk społecznych, bez nakazów i zakazów, bez obowiązków, poza czasem i przestrzenią, poza społeczeństwem. Jeśli jeden z drugim nie może żyć się, każdemu z nich wolno zastosować niepisane prawo, które natura dała do dyspozycji wszystkim żyjącym istotom — morderstwo.

Na tej wyspie trędowatych jest prawie

twleż ofiar mordu, co choroby. Na Spinalondzie nie istnieją ani socjalne, ani płciowe różnice. Obok siebie leżą: biedak i bogacz, arystokrata i proletariusz, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety.

Miłość święci na tej smutnej wyspie pełne zgrozy orgie, gdyż trąd szczególnie podniecająco działa na nieszczęśliwych. Gorączka zmysłów zamienia tych ludzi w bydlęta doprowadza te żywe trupy do kresów niemożliwości. Pod wpływem zmysłów mężczyźni i kobiety dokonywują nie dających się opisać gwałtów.

Młoda dziewczyna ze Smyrny, znajdująca się dopiero w pierwszym stadium choroby, ale naskutek nędzy wysłana przez rodzinę na Spinalongę — w bezgranicznej rozpacz rzuciła się z wieżyczki starej twierdzy w morze, aby tym sposobem uniknąć gwałtów trędowatych mężczyzn. Jej ciało kilka tygodni poniewierało się u stóp zamczyska.

rozbite o skały nadbrzeżne. Nie wszystkie kobiety kończą w ten sposób. Wiele z nich, niemal wszystkie, podporządkowują się warunkom otoczenia. Jednym wyściem z sytuacji jest „zamąpójście” kobiety za któregoś z

trędowatych mężczyzn. Tym sposobem zabezpiecza się, asekuje kobieta do pewnego stopnia przed napadami innych mężczyzn.

Na Spinalondzie nie istnieje poczucie wstydu. Erotyczne idylle odbywają się pod otwartym niebem, na starożytnych placach twierdzy gdzie się da i jak się da. Kto wie, czy nie przyleci po każdego z tych ludzi anioł śmierci jutro? Kto wie, czy za godzinę któregoś z nich już nie będzie wśród żyjących? Więc komu tu potrzebna przymusowa moralność? Każda chwila życia ma tu wagę złota...

Okropny świat, okropne życie, okropna śmierć...

Od czasu do czasu mieszkańcy Spinalongi urządzają wśród skał polowanie na jaszczurki. Panuje tu dziwny zabobon, że jaszczurka zawiera specyficzną truciznę, skutecznie leczącą trąd. Niekiedy na tych skałach odbywają się okropne sceny, gdy kilku trędowatych walczą o jaszczurkę. Niekiedy boje te kończą się zabójstwem. Życie na tej wyspie żywcem pogrzebanych upływa w istocie na polowaniach na kobiety i jaszczurkę.

Zebrowski.

## Tępcie muchy — reznosielki zakaźnych chorób.

## „Niebezpieczeństwo komunistyczne” w filmie.



Hitlerowcy nakręcają obecnie olbrzymi film propagandowy p. t. Horst Wessel. Jednym z punktów kulminacyjnych tego filmu jest scena rewolty komunistycznej w dzielnicy Neuhöllu.

## Król Jerzy w roli ekspedienta

### Jak będą wyglądały sklepy detaliczne w 1953 roku?

W Londynie w gmachu Olimpij w tych dniach otwarta została kolosalnych rozmiarów wystawa przemysłowo-gospodarcza, obfitująca w bardzo ciekawe obiekty, między którymi zasługuje na uwagę „sklep 1953 r.”

Ten gwóźdź wystawy przedstawia model, którego typ, przygotowany przez organizatorów wystawy, ukazuje się prawdopodobnie, za jakieś 20 lat. Wnętrze tego sklepu wypełnia nokoło ścian niezliczona ilość lad, na których równo i symetrycznie poukładane są rozmaite towary. Każdy przedmiot bez względu na wagę lub też gatunek kosztuje 1 penny (około 10 groszy). Samo przez się rozumie się, że nie są to towary w pełnym znaczeniu tego słowa, lecz tylko ich próbki, a zatem nie należy zapominać, że to nie jest sklep na dużą skalę, lecz narazie model.

Sprzedaż odbywa się w ten sposób, że wzdłuż lad

ulożone są szyny, po których toczą się małe wózki. Każdy kupujący otrzymuje taki wózek, który jedzie po całym składowie po szynach, dając możliwość w ten sposób naładować do

niego własnoręcznie cokolwiek mu jest potrzebne. W sklepie tym nie ma kontroli urzędników a klient płaci nie natychmiast po zakupieniu niezbędnych mu towarów, lecz dopiero przy samym wyjściu, bowiem kasa urzędowa jest przy przeciwległych drzwiach sklepu tak że

minąc jej niepodobna. Dzięki jednolitej cenie towarów, rachunek uskutecznia się z minimalną stratą czasu.

Angielscy handlarze detaliczni utrzymują, że ten rodzaj usługiwania samego siebie będzie stosowany w wielkich sklepach nie wcześniej jak za 5 lat. Dotychczas już miały miejsce tego rodzaju urządzenia automatyczne w niektórych nowjorskich przedsiębiorstwach detalicznych - handlowych. Znaczna redukcja personelu pozwala zmniejszyć rozchody na eksploatację interesu czyli zniżyć ceny artykułów.

Król Jerzy V, zwiędziwszy wystawę w Olimpij, bardzo się interesował „sklepe przyszłości” i przy okazji zakupił pełny wózek zabawek dla biednych dzieci.

J. K.

## „Wystawa głodnych listów”. Kampanja przeciwsowiecka w Niemczech.

Prasa niemiecka kieruje kampanją antysowiecką pod hasłem „pomocy głodującym w Z. S. R. Niemcom”. Kierownictwo tej kampanji wziął w swe ręce „Związek Niemców Zagranicznych” (Verband der Deutschen Ausländer) oraz organizacje kościelne.

Prasa niemiecka zamieszcza wezwania tych organizacji i artykuły, w których mówi się o „ucisku głodujących Niemców” w Sowietach i w tym celu organizacje powyższe przystąpiły do zbiorów funduszy na pomoc głodującym w Nadwołżańskiej Republice.

„Związek Niemców Zagranicznych” rozganiował w Berlinie

„Wystawę listów z Z. S. R. R.”.

Najwyższa Rada Kościoła Ewangelickiego nakazała wszystkim pastorom w czasie nabożeństw wystąpić z kazaniami o Z. S. R. R. i z wezwaniem wiernych do niesienia pomocy głodującym rodakom.

W Monachium urządzono olbrzymie demonstracje przeciwko prześladowaniu Niemców w Z. S. R. R.

Na wiecu występowali członkowie „Związku Niemców Zagranicznych” i partii narodowo - socjalistycznej z głosnym oskarżeniem Sowietów, o specjalny ucisk i podobna demonstracja odbyła się również w Berlinie, przy czym wszechniemiecki Komitet Pomocy Głodującym Niemcom zwrócił się z odezwą do obecnych, aby wnosili datki pieniężne, za które Komitet zakupi prowianty dla głodujących.

Według komunikatu agencji Wolfa, kanclerz Hitler i w ślad za nim prezydent Hindenburg przekazali Komitetowi swoje ofiary na fundusz pomocy głodującym Niemcom w Sowietach.

Prasa sowiecka wiadomości powyższe z Niemiec przyjął jak najgorzej, zapatrując je w nieprzychylnie dla Hitlera i Niemiec współczesnych komentarze.

Franciszek Hornik.

(E. Wrzes).

27

# Współczesna Sodomia

POWIEŚĆ.

XV.

Leon Rozmach rzeczywiście w dalszym ciągu składał Sopickim wizyty. Początkowo, co trzeci, odwarty dzień, a później przy końcu miesiąca akcją jaśminów, niemal co drugi. Rosła bowiem w nim niecierpliwość w miarę jak dochodził do wniosku, że trudno mu przyjdzie wystąpić z prośbą o morderstwo.

Sopickiej nie zależało jednak tylko na jego przychylności. Oczekiwała czegoś innego. Dlatego to rozpoczęła się między nimi szalona gra; skryta walka. Sopicka motała go siecią którą ustawnie rozrywała.

Często przyzywała go pieścizłotnymi myślami do siebie.

Z jednej strony walka ją nużyła, z drugiej znajdował w niej nowość, połączoną z nieznaną dotąd rozkoszą. Wierząc postanawiała stać się dlań oziębiając, ale pożądanie paliło ją coraz bardziej. Upór jego drażnił ją i podniecał.

Rozmach dobrze widział, co się z Sopicką działo i jaki cel pragnęła osiągnąć. Udawał jednak naiwnego i jej umiarkowanie przyjmował za poufalskość. Myślał że tym sposobem ją ostudzi i uczyni tylko przyjaciółką. Znając jej gorączkę w początkaniach, spodziewał się rychłego zakończenie nieprzyjemnej gry.

Wizyty jego budziły podejrzenia u sąsiadów i meza Sopickiej.

Sopicka stawała się zazdrosny, chociaż początkowo jeszcze upraszała

Rozmachu do swego domu i mimo, że był uprzedzony przez Gromańskiego o celu znajomości Rozmachu z żoną postanowił zbadać sprawę, kiedy raz i drugi zastał go w towarzystwie żony. Uspokoiło go jednak kilkakrotnie niespodziewane wpadnięcie do domu. Zastawał ich w największym porządku.

Podejrzenia Sopickiego rozwiały się zupełnie, a nawet zaczął Rozmach o taczając ostentacyjną przyjaźnią.

Sopicka początkowo rozmyślnie zapraszała Ritmana ludząc się, że tym sposobem wzbudzi w Rozmachu żądrość i skłoni go do więcej stanowczych kroków. Dopiero po negatywnym skutku poniechała dalszych eksperymentów. Rozmach nienawidził bowiem instynktownie Ritmana i ciągle styczność tych ludzi mogła doprowadzić do wybuchu. Urządzała się zatem tak, że Ritmanowi wyznaczała schadzki na dni w których nie spodziewała się Rozmachu. Dostyc często spotykał Kastera, Polluksa i kilku innych. Głęboki szacunek, jaki jej okazowali, mimo, że ongiś byli jej kochankami, podnosił jej wartość. Jako bystra i czujna obserwatorka poznała i wiedziała, co mu przypada do gustu. Powoli z przed jego oczu uprzątnęła wszystko, co go mogło drażnić. Stwierdził też niedługo że w jej domu wytworzyła się wcale przyjemna atmosfera, a nawet (o dziwo) w bibliotece Sopickich na dominiujących miejscach widział poważne

dzieła naukowe, wartościowe poezje i powieści.

Szczególny rys jej charakteru odkrył Rozmach w nienaturalnym zamulowaniu do haftu. Czemu to zajęcie stało się dla niej zaobserwował w ciągu dosyć długich pogadanek wieczornych, patrząc na jej sprawne palce. Z owej sztuki wywiązywała się znakomicie przy rzeczach najtrudniejszych i najbardziej skomplikowanych. Wszystko wykonywała niezwykle pięknie i artystycznie. Wzory i kolory komponowała sobie sama. Jakiej jej prace były doskonale świadczyły liczne naśladowictwa w innych domach. Tworzyła nie tylko dla siebie, ale i przyjaciółek, które obdarzała z racji każdej uroczystości rodzinnej.

Choćż pokoje były temi cackami przepelnione — ona wciąż haftowała, bo — jak się przekonał — musiała się zajmować czymś w obecności mężczyzny. W te prace wkładała ogrom namietności, która w innym razie kazałaby jej rzucić się w ramiona pierwszego lepszego. Jedynie inteligencja powstrzymywała ją od zupełnego upadku podsuwając inne kulturalniejsze rozrywki.

Za to w towarzystwie wybranego, a był nim Ritman, ręce jej nie trzymały igły. Rozmach widział, że ciągle biegały koło jego osoby. Czyniła to jednak tak naturalnie i subtelnie, że nie mógł nikt zarzucić jej postępowania, a nawet posądzić o zbytnią poufalskość.

Jak następnie zauważył i przy nim miała zamiar podobnie się zachowywać. Rozmach wielokrotnie odsuwał lub odtrącał jej ręce przepaszając za rzekoma niezgrabność, co spowodowało zaprzestanie przytężyć przez nią tak tyki. — Zajmowała się więc w jego obecności pracą, najpierw łatwą potem w miarę jak się niefcierpliwiła coraz bardziej skomplikowaną. Tak samo czy-

niła przy dawnych przyjaciółkach. Urok ich trwał, mimo zerwania a chociaż nowowowbranemu pozostać wierna i obawiając się, by jakimś ruchem nie upoważniła ich do dawnych nawyczek, siłila się na powagę. Mogła ją tylko wtedy utrzymać skoro była zajęta. Czasami przy Rozmachu przerywała prace, a podniecona uporem starała się z nim zetknąć, nie bacząc jak jej wzbuch zostanie przyjęty. Początkowo myślał, że dlatego ręce jej sa niespokojne bo od ciągłego ruchu w hafcie wprawily się do tego. Później jednak zrozumiał, że było inaczej.

XVI.

Niefcierpliwość Leona Rozmachu osiągnęła punkt kulminacyjny. Widząc, że podobny stan nie może trwać długo, pewnego dnia wybrał się do Sopickich, z postanowieniem wystąpienia ze swoją prośbą bez względu na to jak zostanie przyjęta.

Pani Jadwiga siedziała przy otwar-tem oknie, patrząc w ogród. Słońce zachodziło oblewając wszystkie krwawym blaskiem. Niedaleko okna kwitły krzewy jaśminu. Jasno-żółty ich kolor stracił już pierwotną czystość. Drobne płatki kwiatu schły i rudziały a mrowie ich walało się po ziemi. W dali, na krańcu ogrodu, unosiły się na drzewach motyle akacji. Wieczór i ostatnie chwile istnienia pobudziły je do odurzającego zapachu. Pokój był nim przepelniony i tłumil nawet subtelny a silny zapach perfum.

Sopicka myślała widocznie o nich gdzdy wskazywała je ze słowami:

— Patrz pan kwiecie, zwiazane z obecnym miesiacem, konczy swój żywot. Zginą bezpowrotnie cudne wieczory przepojone ich wonią.

Znajdowała się tym razem wyjątkowo sama. Niezwykle spokojna, bo nawet zwykły wyraz jej twarzy zago-

dniał, nie przyjmowała go jak zwykle z haftem w rękach. Trzymała za to powieszona Gjoellerupa „Młyn na wzgórzu”. Wszystko składało się po jego myśli i brak świadków i nastroj pani domu. Wyciekając sposobnością na wypowiedzenie życzenia, odpowiedział:

— Zakwitła zato lipy. Na brak ich nie będzie się pani potrzebowała skarżyć. Aleja wiodąca tutaj, jest niemal obsadzona a jak spostrzegłem dzisiaj rozwijają się pięknie. Przyjdzie więc nowe upolenie — zakończył.

— Ach to rozkoszne uczucie — westchnęła. Gdyby tylko ono wypełniało serce — życie mogłoby wiksza przedstawiać wartość.

Obraz ogrodu podsunął jej dalszy temat do rozmowy.

— Ile przyroda mieści w sobie piękna! — wyraziła się z zachwytem.

Rozmach nie zabrał głosu.

— Wielu jest jednak, bardzo wielu, w niczem nie widzi piękna.

— Dlaczego pan milczy? — zniecierpliwila się wreszcie. Czy może wrażam się głupio, lub obrałam niestosowny do pańskiego nastroju temat? — Przeciwnie pani Jadwigo! — zaprzeczył żywo. Jestem zachwycony, że i o tem potrafi pani z powagą rozmawiać. Dotąd posadzałem pania o płytkość myśli, teraz konstatuję, że się myliłem.

— I w innych sądach o mnie nastawiono pana niewłaściwie. Patrzy pan na mnie oczami drugich i w duchu powtarza zdania zasłyszane od nich. Jak każdy, tak i ja mam wrogów, zazdrosnych i niechętnych. Ludzie zazwyczaj nie dostrzegają zalet, tylko wady i one wystawiają na pierwszy plan. Słuchał pan oskarżeń imwch, niechże przyjmie moją obronę. Postaram się usprawiedliwić i wyłuszczyć przyczyny, które stwarzają ujemną opanie opanie.

(c. d. n.)

# Echa ze stolicy.

### Zycie Warszawy w kilku wierszach.

Jak donosiliśmy, władze administracyjne przystąpiły do kontrolowania pracy w piekarniach. W niektórych piekarniach praca odbywała się w niedzielę, podczas gdy przepisy ustawowe stanowczo sprzeciwiają się temu. Ponieważ piekarnie żydowskie nie pracują w soboty, więc ograniczenie zmusza właścicieli do gaszenia pieców na dwa dni w tygodniu. W ten sposób cierpi na tem produkcja chleba i bułek pozatem mieszkańcy północnej dzielnicy miasta odczuwają brak pieczywa w poniedziałek i w niedzielę. Jak się dowiedzieliśmy sprawa ta jest obecnie przedmiotem rozważań władz państwowych. Chodzi przedewszystkiem o zabezpieczenie ludności w dostateczną ilość pieczywa. W najbliższych dniach zapadnie w tej sprawie decyzja komisarzy rządu.

Nie we wszystkich dzielnicach Warszawy czynne są wodociągi. Z tego powodu w niektórych domach woda brana jest ze studni. To samo dzieje się na letniskach podwarszawskich. Otóż woda studzienna nie jest w większości wypadków zdarna do użycia. Studnie, umieszczone są niekiedy tuż przy domach kloacalnych albo w pobliżu śmietników, a ponieważ przepuszczalność gleby może być duża, więc do studni dostają się domieszki szkodliwe i trujące. Na studniach podwarszawskich władze nakazały wywiesić napisy, że woda zdarna jest do użytku tylko po przegotowaniu. Napisy te jednak nie są przez publiczność brane pod uwagę. Zasypanie studni nie jest możliwe. Z tego powodu statystyka chorób zwykłe w okresie lata wykazuje tendencje zwykłe.

W nadchodzącym sezonie jesienno-wiosennym ma powstać szereg nowych teatrów rewjowych i kabaretów. Przedewszystkiem więc na miejscu dawnego „Morskiego Oka” powstaje teatr „Cyganerji” pod kierunkiem artystycznym Fryderyka Jarosy'ego. Konrada Toma i Zuli Pogorzelskiej, następnie w dotychczasowych salach „Rexu” (dawny był „Stażczyk” i „Nietoperz”, a ostatnio teatr im. Stefana Żeromskiego) ma prowadzić nowy kabaret Marjan Hemar oraz projektowane są: wielki Music-Hall w Colosseum i uruchomienie Teatru Nowości.

Zakład utylizacyjny prowadzi energiczną akcję w kierunku wyłapywania bezpańskich psów. Zdarza się jednak bardzo często, że rąkacz zabiera psa wypuszczone na ulicę przez właścicieli w godzinach rannych. Z tego powodu dochodzi do ciągłych interwencji ze strony osób przywiązanych do swoich pupilów. Zaznaczyć należy, że decyzja wydania psa zależna jest obecnie wyłącznie od inspektora weterynaryjnego komisariatu rządu m. st. Warszawy. Wydanie psa wymaga złożenia podania. Tylko psy wartościowe są wydawane właścicielom po uprzednim zbadaniu, czy pies nie jest chory.

## Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje Wielką pielgrzymkę do Częstochowy

na dzień 15 sierpnia w dniu Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny  
Wyjazd dnia 14 sierpnia o godz. 16-ej (4 po poł.), powrót 15-go godz. 23<sup>00</sup> (10 m. 10 wiecz.)  
♦ Sprzedaż biletów we wszystkich parafjach, oraz w Świątowie BIU.  
RZE PODRÓŻY „WAGONS - LITS COOK” w Łodzi, ul. Piotrkowska 64.

### KRATKICZKI.

## RYZYKOWNE KUPNO.

### Cudzy sad.

Właściwie największym błędem ludzkości jest to, że się zastanawia. Gdyby człowiek odczytał się od wiecznego pytania: co byłoby, gdyby? świat byłby może znacznie przyjemniejszy, niż obecnie. Nawet dzieci mają już wrodzoną skłonność do zastanawiania się i dlatego potem wśród dorosłych tylu jest głupawych.

Mały berbec, zamiast robić z piasku babki zastanawia się:  
— Tatusiu, czy tygrys może po śmierci pójść do nieba?  
— Nie, synku, nie może.  
— A ciocia może?  
— Ciocia może, (ale nie chce).  
— A jeżeliby tygrys zjadł ciocie, a ciocia była w tygrysie?  
Odpowiedz człowiekowi na takie „gdyby”.

Do wad ludzkich należy również skłonność do wspomnień. Zawsze z przyjemnością i rozradowaniem wspomniemy czasy, które były. Rzeczy odległe wydają się nam miłe, dobre, przyjemne. Papierosy dawniej były lepsze, wódka staranniej przeczyszczona, pomidory miały „zupełnie inny smak” i t.p. Naturalnie, że wyższość przeszłości nad teraźniejszością ma zastosowanie faktyczne w stosunkach małżeńskich, kiedy wspomnienie o czasach, kiedy żona była jeszcze dla nas „obcą panią”, jest wspomnieniem wprawdzie bardzo odległym, ale jakże miłym i jednocześnie smutnym — że tak nie jest obecnie. Podobnie rzecz się ma i w stosunku odwrotnym. Mąż nie jest już dla żony atrakcją, kiedy tak ki młody małżonek żali się żonie:  
— Jak byłem twoim narzeczonym, kochałaś mnie więcej. — żona odpowiada:  
— Być może. Nie znoszę żonaty.

Naogół jednak wspomnienia małżeńskie nie należą do przyjemnych, co go bowiem może cieszyć wspomnienie carników i talerzy rozbitych przez „drugą stronę” na naszej własnej głowie?

Wogóle nie należy wspominać. Tylko w ten sposób możemy mieć nadzieję, że ktoś zapomni o długu.

### KUPIEC.

Są ludzie, którzy namiętnie uprawiają „okazyjne kupno” i kupują wszystko, co im wpadnie pod rękę tylko dlatego, że było tanie. Znałem pewną

starszą kobietę, która tak ubóstwiała okazyjne kupno, że po opuszczeniu Łodzi przez Rosjan kupiła kilka chorągwi rosyjskich, które dozorcóm nie były już potrzebne do wywieszania przed domem. Kupiła, gdyż były wyjątkowo tanie... Gdyby jej kto zaproponował okazyjnie stary cylinder, równieżby kupiła.

Do tej kategorii ludzi należy Stanisław Jastrzębski wielki amator okazyjnego kupna. Potrzebne czy niepotrzebne, jeśli tylko kupno było okazyjne, Jastrzębski kupował. A propos — mam do sprzedania parę starych kaleszy, okazyjnie tanio sprzedam.

Pewnego dnia Jastrzębski przejechał się po Bałuckim Rynku, rozglądając się tu i ówdzie za jakimś okazyjnym kupnem, gdy zaczepiony został przez jakiegoś obdarłusa:  
— Panie, mam kilka drzewek owocowych do sprzedania, wyjątkowo tanio. Okazja, powiadam panu.

Jastrzębski nie ma wprawdzie ogrodu, ale zainteresował się okazyjnym kupnem: Targ w targ i za kilka groszy stał się posiadaczem kilku owocowych drzewek.

Zadowolony z kupna wracał do domu, gdy nagle zaczepił go Józef Kubiak, z ulicy Nowo-Łagiewnickiej 6 i oświadczył Jastrzębskiemu, że drzewka owocowe, które on nieście są jego. Kubiaka własnością, że zostały mu poprzedniego dnia skradzione, słowem zjawił się wobec malej awanturki posterunkowy, który całą historię okazyjnego kupna uwiecznił w protokóle.

Sąd Grodzki skazał Stanisława Jastrzębskiego za nieostrożne kupno na 100 złotych grzywny lub 14 dni aresztu.

Jerzy Krzeci.

## Tylko zł. 2 50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „Echa” z odnośnikiem do domu  
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.  
Adres: Karola 2 lub tel. 102-28  
(lub Piotrkowska 11, tel. 102-29)  
Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 20 gr.

## Nagi szaleniec na dachu. Sensacja przed budynkiem sądowym.

Ze Lwowa donoszą: W pobliżu budynku sądu grodzkiego powstało zbiegowisko, wskutek czego komunikacja piesza i konna została zatarasowana na przeciąg kilkunastu minut. Tłum, zalogający choćniki po obu stronach ulicy zwiększał się z minutą na minutę i wszyscy spoglądali na dach budynku sądowego, opowiadając sobie fantastyczne historie o jakimś zbrodniarzu przebywającym na dachu.

W istocie rzeczy — jak się później okazało — jakiś osobnik umysłowo chory, ponoć przybył z Radziwiłłowa około godz. 7 wieczorem, wdrapał się na dach przytłaczając do muru (znaczący zniszczenia) się obecnie w rekonstrukcji) i dostał się na dach, po którym zrazu zaczął spacerować

a następnie stanąwszy obok komina, oczach setek osób, które w międzyczasie pojechały się gromadzić pod gmachem, osobników

zaczęli się rozbiierać.

Zaularmowano policję, która natychmiast przybyła na miejsce. Zdawało się, że trzeba będzie pomocy straży pożarnej, by zaleciła ściągnąć zpowrotem na ziemię. Zanim jednak straż przybyła, udało się kilku funkcjonariuszom policyjnym ściągnąć szaleńca do komina, potem sprowadzono go na ziemię i odwieziono do II kom. PP, gdzie stwierdzono, że umysłowo chory nazywa się Schlojma Brojde, lat 50 i pochodzi z Radziwiłłowa. Dziś zostanie on odstawiony do Zakładu w Kulparkowie.

## Umysłowo chory przebity widłami. Przypadkowe zabójstwo brata.

Ze Lwowa donoszą: Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się w Szczerczu, w czasie młocki zboża w stodole, Michał Knapp, miejscowy gospodarz przebit widłami swego umysłowo - upośledzonego brata Józefa tak nieszczęśliwie, że Józef po kilku godzinach zmarł. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że zabójstwo nastąpiło przypadkowo, lecz do zupełnego wyjaśnienia sprawy Knapa zatrzymano w aresztach

z powodu, że Józef po kilku godzinach zmarł. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że zabójstwo nastąpiło przypadkowo, lecz do zupełnego wyjaśnienia sprawy Knapa zatrzymano w aresztach

## Zdradliwy drut. Śmierć młodocianego masarza.

Z Przemysła donoszą: W domu przy ul. Borelowskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć pomocnika masarskiego, 18-letniego Michała Foka. Fok udął się do piwnicy, którą sobie oświetlił żarówką elektryczną, zaistniała wana na długim ruchomym drucie.

Nagle Fok straszliwie krzyknął i runął na ziemię rażony zmiennym prądem elektrycznym o sile 220 volt.

Okazało się, że drut nie był wogóle

izolowany, wskutek czego momentalnie nastąpiła śmiertelna „elektryfikacja” — nieszczęśliwego chłopca, który na miejscu wyzionął ducha.

Wszelka pomoc okazała się daremną, mimo, że Foka przewieziono do szpitala powszechnego, gdzie zastosowano wskazane w takich wypadkach środki ratunkowe.

Władze wdrożyły badania, kto ponosi winę wadliwej instalacji w pracowni Stefana Foka, która spowodowała zgon jego brata.

## Dzielny posterunkowy odzyskał skradziony motocykl monopolu tytoniowego.

Z Torunia donoszą: Ze składnicy monopolu tytoniowego w Grudziądzu skradziono motocykl P. M. 55180. Posterunek policji w Chełmży, otrzymawszy telefoniczną wiadomość o kradzieży, wysłał na rowerze post. Sobczyskiego w celu spatrzenia nia szosy Chełmża — Grudziądz.

Sobczyski jechał w kierunku Grudziądza, gdy wtem od strony Grudziądza nadjechał

motocykl z 2 pasażerami, Sobczyski dał znak, nakazujący zatrzymanie się, lecz motocykliści nie usłuchali i skierowali maszynę wprost na posterunkowego, który musiał uskokoczyć w bok, by nie zostać strąconym. Sobczyski wystrzelił za jadącymi, lecz i wówczas ci nie zatrzymali się. Wówczas post. S., znając sobie boczniemi ścieżkami pojedechał do Chełmży i tu u wylotu ul. Toruńskiej przytrzymał zachwałych motocyklistów. Okazali się nimi Zygmunt Wojciechowski i Alfons Mianowicz, obaj z Grudziądza.

Sprawców kradzieży razem z odebranym im motocyklem odstawiono do Grudziądza, a dzielnicę posterunkowego napełniło nie miłe „zaśpiewanie” policjanta.

## RADJO-KĄCIK.

RASZYN, wtorek.  
9.55 Program na dzień bieżący, 10.00 Nabożeństwo z Częstochowy, 11.45 Muzyka religijna, 11.57 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Kom. meteorol., 12.15 Poranek muzyczny, 14.00 Odezyt z Krakowa, 14.00 Płyty, 14.45 „Zmora lasów sonowych” — odczyt, 15.05 Koncert chóru żeńskiego „Gregorianum”. W przedwie wiadomości bieżące, 16.00 Program dla dzieci, 16.30 Płyty, 17.00 Odezyt z Wilna, 17.15 Muzyka ludowa polska, 18.00 Recital skrzypcowy ze Lwowa, 18.35 Program na dzień następnny, 18.45 Rozmaitości, 19.00 Słuchowisko z Wilna, 19.45 Skrzypka post. techn. omówi p. W. Frenkeli, 20.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. W. w przerwie o godz. 20.50 Dziennik wieczorny, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22.40 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. i kom. polic. 22.45—23.00 D. m. muzyki tanecznej.

ANDRE BIRABEAU.

## Tajemnica.

Pani Tivel zatrzymała Adrijannę Clairac.

— Nie, niech pani jeszcze zostanie. Mam coś do powiedzenia jej.

— O, wiem już, o co chodzi — rzekła Adrijanna, gdy zostały same w salonie. — Chce pani ze mną pomówić o swym synu.

— Tak, żal mi mego biednego Henryka. Jest naprawdę szczerze zakochany w pani, p. Adrijanno. Obiecałaś mi, że zostaniesz jego żoną, a teraz wahasz się, unikasz go. Prawda?

— Istotnie waham się, i naprawdę go unikam. Ale tylko dlatego, że kocham go teraz...

— Nic nie rozumiem. Zmieniasz swoje postanowienie poślubienia go właśnie dlatego, że go kochasz?

— Tak jest. Powiem pani wszystko i poproszę ją o radę. Cofnąć się muszę wstecz, przynajmniej o jakie sześć lat. W owych czasach, nie, byłam jeszcze rozwidzona i wraz z mężem mieszkaliśmy w St. Etienne, gdzie miał posadę inżyniera. Nudziłam się tam okropnie. Jedyną moją rozrywką była moja korespondencja. Ublagałam moje przyjaciółki w Paryżu — panny i mężatki: „Proszę was na wszystko, zlitujcie się nade mną, wyznanka. Piszcie do mnie choć niewiele, a

imnie pozwólcie pisać do was, jak najobserwniej”. Kilka z nich przesyłały mi pocztówki tylko, ale z trzema prowadziłam regularną korespondencję — z Lucją Sechaux, Brygidą Vallon, Genowefą Dampuis...

— Genowefa?...  
— Tak, proszę pani. Z pierwszą żoną jej syna. Nie pamięta pani już, że byłam z nią w bardzo zażyłych stosunkach? Lu bilam ją ogromnie. Była taka żywa, taka zabawna. A więc pisywałyśmy do siebie. Korespondencja nasza trwała niemal trzy lata... Przerwali ją ów przykry wypadek w górach... Biedna Genowefa! O śmierci jej dowiedziałam się z pism porannych, a tegoż wieczora jeszcze odebrałam jej ostatni list, wysłany w przeddzień wypadku...

— Trzy lata później moje życie małżeńskie, które nigdy nie było szczęśliwe, stało się zupełnie niemożliwe. Rozwiódłem się z mężem i powróciłam do Paryża, gdzie pewnego dnia, u znajomych, poznałam syna pani. Zapewnia mnie często żartując, teraz, gdy znany się lepiej, że podobał mi się od pierwszego wejścia.

— „Zaraz uśmiechnęła się pani do mnie” — mówi. Istotnie uśmiechnęłam się. Ale...

— „Powiedziałam mu odrazu, że byłam przyjaciółką jego żony. Przypomniał sobie także, że Genowefa mówiła mu o mnie. Na tej podstawie zbliżyliśmy się do siebie. Z biegiem czasu zakochał się we mnie i wkońcu prosił o moja rękę. Prag-

nęłam wyjść zamaż powtórnie, a ponieważ był mi sympatyczny, zgodziłam się bez wahania. Ale miłość pojawia się, gdy człowiek już nie spodziewa się jej więcej. Pokochałam Henryka szczerze i głęboko. A więc waham się...

— Niech pani zaczeka, zaraz się wytłumaczę, i powiem jej, dlaczego. Oto dlatego, że byłam przyjaciółką Genowefy i mam jeszcze u siebie paczkę jej listów. Zaś z listów tych wiem, że zdradzała Henryka.

— Ooo!  
— Rozumiem, nie przypuszczała pani tego nigdy, i syn jej także nie domyślał się niczego. Nieszczęście — no tak, nieszczęście — zrzadziło, że ja wiem o tem. I dlatego uśmiechnęłam się, gdy po raz pierwszy zobaczyłam Henryka. — „A więc to jest... mąż!” — Coś podobnego bawi zawsze. A że Henryk zazwyczaj ma minę bardzo zarozumiałą i pewną siebie, uśmiechałam się w ciągu całego wieczora na myśl, że nie domyślił się nigdy niczego. Uśmiechałam się również później przy każdym nowym spotkaniu w świadomości posiadania tajemnicy niedostępnej dla niego. Bawiło mnie odczuwać pewną wyższość nad nim, wiedzieć, że jest potrosze „mieszny”, potrosze godny politowania. Źródła mego uczucia zrodziły się z ironji pobłażliwości i litości... Lecz uczucie to istnieje...

„Obudziło się bez mojej wiedzy, nie postrzeżenie dla mnie... Przypomniałam sobie jeszcze, co pomyślałam, godząc się o stać żoną Henryka: „Ależ to wspaniale! Mam przewagę nad nim. Gdy zdradzi mnie, nie będę na wet potrzebowała odplacić mu pięknem za nadobne — zdradzić sama!... Wystarczy, jeżeli mi powiem o zdradzie pierwszej żony!” — I przyznać muszę, że myśl ta bawiła mnie. Nie wiedziałam wówczas jeszcze, że miłość już wkraładła się do serca mego!  
„Teraz jednak wiem o tem. Wiem, że zapelnia całe serce moje. To też nie wiem, co mam robić.  
„Już byłam mężatką, w dodatku nieszczęśliwą w pożyciu małżeńskim, i nie jest mi obec, że małżeństwo w większości wypadków polega na wspólnym zamieszkananiu, życiu obok siebie... dwóch istot o różnych zapatrywaniach, odrębnych pojęciach, zachowujących własne myśli dla siebie, posiadających własne tajemnice, a tylko wspólne chwile rozkoszy... Ale gdy kocha się prawdziwie, gdy partner nasz droższy nam jest nad życie i myślimy tylko o całkowitem oddaniu... Zdaje mi się, że tak kocha mnie Henryk, a jestem pewna, że tak kocham go obecnie. Co zatem?  
Zatem?... Zachować tajemnicę? Odać się... ale z pewnym zastrzeżeniem? Nie kłamać nigdy — z wyjątkiem jednego szczegółu? Ach! zdaje mi się, że nie zaznam nigdy pełni zapomnienia w jego objęciu, gdy będzie ta rzecz jedna, której

wyrzec nie można... Ukrycie jej może być cze świadczyć będzie o miłości, lecz troska ta nie będzie już szczęściem...

Ponadto zdaje mi się, że jeżeli dozwolę wam tej tajemnicy, stanę się niejako współniczką Genowefy przeciwko niemu i obłądzę go, jeżeli nie będę mu wierna...

Powiedzieć mu?... Tak... może... Kocham go, a nie kocha już wcale Genowefy... Tylko, że trochę znam mężczyzny. Wiem, że nic nie wyjdzie im się taką obłąką, jak zdrada, i żadne upokorzenie dorównać nie może śmieszności, choćby nie mówolnej... Obawiam się więc, że gdybym mu powiedziała, Henryk nie darowałby mi nigdy, iż wiedziałam o tem, że był oszukiwanym mężem, czego się nawet nie domyślał... I jestem niemal przekonana, że zacząłby mnie zdradzać dla odwołania swojego prestiżu... Zastanawiam się więc, czy nie będzie najlepiej stchórzyć i nie wyjść za niego?”

Pani Tivel oburzyła się i rzekła gwałtownie:  
— Oszalałaś, moje dziecko! Niema dwóch zdań: wyjdź za niego i milcz w tej sprawie! A w potrzebie nie zawahaj się przed kłamstwem.

— Kiedy kocham go! — jęknęła Adrijanna. — Nie będę mogła!

Pani Tivel uśmiechnęła się:  
— Tak się tylko mówi... rzekła.

Tłum. L. M.

Wyrzec nie można... Ukrycie jej może być cze świadczyć będzie o miłości, lecz troska ta nie będzie już szczęściem...

Ponadto zdaje mi się, że jeżeli dozwolę wam tej tajemnicy, stanę się niejako współniczką Genowefy przeciwko niemu i obłądzę go, jeżeli nie będę mu wierna...

Powiedzieć mu?... Tak... może... Kocham go, a nie kocha już wcale Genowefy... Tylko, że trochę znam mężczyzny. Wiem, że nic nie wyjdzie im się taką obłąką, jak zdrada, i żadne upokorzenie dorównać nie może śmieszności, choćby nie mówolnej... Obawiam się więc, że gdybym mu powiedziała, Henryk nie darowałby mi nigdy, iż wiedziałam o tem, że był oszukiwanym mężem, czego się nawet nie domyślał... I jestem niemal przekonana, że zacząłby mnie zdradzać dla odwołania swojego prestiżu... Zastanawiam się więc, czy nie będzie najlepiej stchórzyć i nie wyjść za niego?”

Pani Tivel oburzyła się i rzekła gwałtownie:  
— Oszalałaś, moje dziecko! Niema dwóch zdań: wyjdź za niego i milcz w tej sprawie! A w potrzebie nie zawahaj się przed kłamstwem.

— Kiedy kocham go! — jęknęła Adrijanna. — Nie będę mogła!

Pani Tivel uśmiechnęła się:  
— Tak się tylko mówi... rzekła.

Tłum. L. M.

SPORT.

Zażarte walki ligowe w pierwszej grupie

Lodzianie w Poznaniu przegrywają 6:2.

Wczorajsze zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi PZPN przyniosły dwa niespodziewane wyniki: wysokie zwycięstwo Ruchu nad Pogonią i zwycięstwo Podgórze nad Czarnymi Natomiast zwycięstwo Wisły odniesione z Legią było oczekiwane.

Przebieg wspomnianych spotkań był następujący:

WARSZAWA.

Wisła - Legia 3:2 (2:2). Mecz miał przebieg b. ciekawy. W pierwszych 20 minutach Legia gra bardzo ambitnie i uzyskuje dwie bramki: w 17 minucie przez Nawrota i w 20-ej - przez Przeździeckiego. Teraz zaczyna dochodzić do głosu Wisła. Coraz częściej ataki przynoszą jej pod koniec dwie bramki wyrównujące przez Obtułowicza i Artura (w 35 i 37 min.). W drugiej połowie już w trzeciej minucie Artur zdobywa dla Wisły trzecią bramkę i wynik 3:2 dzięki umiędzielnemu udziele się Wisły utrzymać, pomimo energicznych wysiłków ataku Legii już do końca. Sędziował p. Wardeszkiewicz.

W. HAJDUKI.

Ruch - Pogon 5:1 (4:0). Rozegrany wczoraj mecz między Ruchem a Pogonią przyniósł wysokie zwycięstwo świetnie dysponowanego Ruchu. Słazacy narzucili od początku gwałtowne tempo i w pierwszej połowie oblegali niemal bez przerwy bramkę Pogoni, uzyskując w rezultacie cztery bramki: przez Gwoździ'a i Gemze (po 2) Po zmianie pół gospodarze opadała nieco z siłą, aczkolwiek nadal sa strona lepsza od Pogoni. Dla Ruchu w tej połowie plata bramkę zdobył Peterek, a dla Pogoni honorowa bramkę Nochaczewski. Sędziował p. Gruszka.

KRAKÓW.

Podgórze - Czarni 1:0 (1:0). Niespodziewanie, lecz zasłużenie zwycięstwo Podgórze. Czarni wywadli nagłe błado zwłaszcza w linii ataku. Mecz był prowadzony w żywym tempie, zwycięstwem jedyną zwycięską bramką dla Podgórze zdobył w pierwszej połowie meczu Mituski. Sędziował p. Marczewski z Łodzi.

Belgia świadkiem porażek Walasiewiczów.

Dwie nasze rodaczki w międzynarodowych zawodach w Brukseli.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Brukseli odbyły się z udziałem dwóch Polek: Wajsówny i Walasiewiczówny. Zawody dzisiejsze przyniosły naszym rodaczkom szereg cennych zwycięstw, lecz również i nieoczekiwane porażki. Wajsówna wygrała konkurencję w rzucie dyskiem siagając piękny wynik 42 90 m. w rzucie kulą osiągnęła 11 46 m. W rzucie oszczepem zajęła trzecie miejsce, osiągnając wynik 30,55 m. Pierwsze miejsce w rzucie oszczepem zajęła Angielka de Crook, osiągając wynik 32 16 m. Walasiewiczówna startowała ze zmianem szczęściem. Przebiegając do mety w 100 i 200 metrów, przysiędając do mety w tym samym czasie co i zwyciężczyni Hol-

MECZE O WEJŚCIE DO LIGI

W meczach o wejście do Ligi do wyników nieoczekiwanych zaliczyć należy remis Polonii warszawskiej z Polonią bydgoską, takż remis Polonii (Przemysł) z Hasmonią w Równem, Porażka Union-Touring była przewidywana, lecz nie w tak wysokim stosunku. Przebieg spotkań był następujący:

W Poznaniu:

Legia (Poznań) - Turycy 6:2 (1:2). Mecz rozegrany w Poznaniu zakończył się drużęcącą porażką Union-Touring. W pierwszej połowie lodzianie grali ambitnie i mieli okresy przewagi, natomiast w drugiej - gospodarze byli w zupełności panami sytuacji i stale prześadywali na polu karnein lodzian. Bramki dla Union-Touring zdobyli Zajdel i Klimeczak. Sędziował p. Brzeziński.

W Bydgoszczy:

Polonia (W-wa) - Polonia (Bydgoszcz) 1:1 (0:1). Mecz zakończył się remisem porażka warszawskiej Polonii. Gospodarze zademonstrowali nadzwyczaj ambitna gre i w pierwszej połowie prowadził 1:0. Dla bydgoszczan bramkę zdobył Michalski zaś dla warszawian - Łańko. Sędziował p. Olszak.

W Brześciu:

WKS (Wilno) - A Dyon Sam. Pancerni 3:2 (2:0). Gra równorzędna. Mecz b. zażarty przycisł nieznanne zwycięstwo nieco szwabszemu WKS-owi. Wszystkie trzy bramki dla w'ian strzelił doskonale dysponowany Zbroja, zaś dla 4 DSP - Grabczak i Kwarczewski po I. Sędziował p. Badała.

W Krakowie:

Naprzód (Lipiny) - Olsza 5:1 (2:0). Naprzód przeważał o klasę i wywalczył wysokie zwycięstwo bez większego wysiłku. Bramki dla Naprzodu zdobyli: Nastula - 4 i Stefania - 1, dla Olszy obie Michalak. Sędziował p. Polniaszek.

W Równem:

Hasmonia (Równem) - Polonia (Przemysł) 2:2 (1:1). Mecz zakończył się remisem. Gospodarze zademonstrowali nadzwyczaj ambitna gre i w pierwszej połowie prowadził 1:0. Dla bydgoszczan bramkę zdobył Michalski zaś dla warszawian - Łańko. Sędziował p. Olszak.

TABELA O WEJŚCIE DO LIGI.

Po ostatnich meczach piłkarskich o wejście do Ligi tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

- Grupa I. 1) Polonia warsz. - 5 pkt., 2) Legia poz. - 4 pkt., 3) Polonia byd. - 2 pkt., 4) Turycy - 1 pkt. Grupa II. 1) Naprzód - 3 pkt., 2) Olsza - 2 pkt., 3) Unia - 1 pkt. Grupa III. 1) Polonia przem. - 5 p., 2) Hasmonia - Równem - 5 pkt., 3) Strzelec - Siedlec - 0 pkt. Grupa IV. 1) WKS - Wilno - 6 p., 2) 76 n. p. - 2 pkt., 3) 4 DSP - Brześć - 0 pkt.

TABELA LIGOWA

Table with 4 columns: Klub, Gier, Pkt., St. br. Group I: 1. Ruch (2, 4, 10:3), 2. Wisła (1, 2, 3:2), 3. Pogon (2, 2, 3:6), 4. Legia (2, -, 3:5), 5. L. K. S. (1, -, 2:5), 6. Cracovia (-, -, -). Group II: 1. Czarni (2, 2, 5:2), 2. Podgórze (2, 2, 2:5), 3. Garbarnia (1, 1, 1:1), 4. Warta (1, 1, 1:1), 5. Warszawianka (-, -, -), 6. 22 p. p. (-, -, -).

Sport w kilku słowach.

W meczach piłkarskich rozegranych w dniu wczorajszym w kraju, we Lwowie Hasmonia pokonała Lechię 3:2 i Ukraina zremisowała z Resovią 1:1. W Warszawie AZS pokonał Makabi 3:2, Skoda Gwiazdę 1:0, Swit - Watt 4:0 i Skoda - Drukarza 5:0.

W Krakowie rozpoczęły się w dniu wczorajszym mistrzostwa pływackie Polski dla pań i panów. W biegu 200 m. stylem dowolnym dla pań zwyciężył Bocheński w czasie 2,27,5 przed Karliczkiem 2,30, w biegu 200 m. stylem klasycy nym tytuł mistrza zdobył Pollak 3 05,5 przed Szrajmanem II 3,06,4. W biegu 100 m. stylem dowolnym panów pierwszy był Bocheński 1,02,8 przed Karliczkiem 1,04,3. W biegu 100 m. pań stylem klasycy nym zwyciężyła Fryczona, w 100 m. stylem dowolnym; 1) Kratochwilówna 1,21,8 przed Antkowiakówną. W skokach z trampoliny zwyciężyła Klausówna, w sztafecie 3 x 100 pań 1) Siemianowice 4,57 przed AZS (Warszawa) i w sztafecie 4 x 200 dla pań 1) KKS (Katowice) przed AZS (Warszawa).

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Wimy trójmecz lekkoatletyczny między zespołami IKP, Wimy i Hakoahu. Na trójmecz tym Kucharski E. z IKP uzyskał w skoku wdal wspinał się wynik 6 m. 90,5 cm., zaś w trójskoku 12,48 m., które to wyniki są lepsze od dotychczasowych rekordów okręgowych. Wynik Kucharskiego w skoku wdal jest jednym z najlepszych uzyskanych w bieżącym sezonie w Polsce, tak że zawodnik 10dzki powinien być brany pod uwagę przez PZLA przy ustalaniu ostatecznej reprezentacji na mecz z Czechosłowacją.

Trójmecz zakończył się zwycięstwem w ogólnej klasyfikacji klubu IKP, który zdobył 192 p. przed Wima 157 p. i Hakoahem 130 p. W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: mężczyźni: 100 m. 1) Kucharski (E) 11,2 s. przed Osmielakiem (IKP) 12,4 s. przed Kucharskim R. (IKP) 58,4 przed Laufrem (H) 59,1, bieg 800 m. 1) Krening (IKP) - 2,216 przed Laufrem (H.). - bieg 5 km. 1)

Wojskowi zwyciężyli L. K. S.

Nowy stadion został oddany sportow.

W dniu wczorajszym z okazji otwarcia nowego boiska WKS-u, został rozegrany mecz towarzyski między W. K. S-em a ligowym LKS-em. Mecz ten był nieciekawym i przeprowadzonym w ospałym tempie, LKS który wystąpił z kilkoma rezerwowymi grał b. chaotycznie i bezmyślnie. W pierwszej połowie obie drużyny po grze równorzędnej zdobywają po jednej bramce LKS przez Feję i WKS przez Stolarskiego. Po przerwie

kilka sytuacji podbramkowych nie zostały obopólnie wykorzystane i dopiero w ostatniej minucie Kornacki zdobywa bramkę decydującą o zwycięstwie W. K. S-u. Sędziował p. Reattig. Mecz został poprzedzony ceremoniami otwarcia pięknego stadionu sportowego w obecności przedstawicieli władz cywilnych wojskowych. Podczas przerwy przygrywała orkiestra.

Pięciolecie „turowców” w Łodzi. Szczegółowe wyniki zawodów lekkoatletycznych.

W dniu wczorajszym na boisku R. K. S. „TUR” rozpoczęły się zawody sportowe zorganizowane z okazji jubileuszu pięciolecia istnienia organizacji. Po otwarciu uroczystości zorganizowano pochod, który udał się na Pole-sie Konstantynowskie celem złożenia wieńca na grobie bojowników o Niepodległość. Po powrocie na boisko rozpoczęto zawody lekkoatletyczne i turniej piłarski.

Wyniki zawodów lekkoatletycznych przedstawia się następująco:

- Bieg 800 metrów. 1) Kanarek Stefan 2:10,2. 2) Zurawlew Teodor. 3) Szulc. 4) Bukxel Bolesław. Bieg 60 metrów. 1) Domagalanka Stanisława 8 sek. 2) Majewska Krystia. 3) Domagalanka Helena. 4) Jonszkówna Helena. Skok wdal. 1) Woliński Stefan (TUR) 6,00 mtr. 2) Kanarek Stefan (TUR) 5,96 mtr. 3) Łazuchiewicz Wacław 5,71 mtr. 4) Zurawlew Teodor 5,49 mtr. Skok wdal k. 1) Domagalanka Helena (TUR) 4,23 mtr. 2) Domagalanka Stanisława (TUR) 4,22. 3) Majewska Krystia (TUR) 4,13. 4) Podchinnowska Stanisława (TUR) 4,12. Skok wzwyż m. 1) Klemba Bronisław (TUR) 1,55 mtr. 2) Grvska Stefan (TUR) 1,50. 3) Kiciński (TUR-Mokotów) 1,45. 4) Tyliński (TUR) 1,40. Bieg na 200 mtr. 1) Domagalanka Stanisława (TUR) cz. 28,7. 2) Majewska Krystia. 3) Podchinnowska Stanisława (TUR). 4) Jonszkówna Helena. Pchnięcie kula. 1) Zurawlew Teodor (TUR) 10,35 mtr. 2) Kaczmarek Stefan (TUR) 9,96. 3) Bryszewski St. (Główny) 8,77. 4) Skura Bronisław (TUR) 8,67. Pchnięcie kulą. 1) Domagalanka Stanisława (TUR) 8,57. 2) Kaczmarekówna Janina (TUR) 8,48. 3) Domagalanka Helena (TUR) 8,25. 4) Podchinnowska Stanisława (TUR) 7,83. Bieg 3.000 mtr. naprzelaj. 1) Boski (Warszawa) cz. 11,25,2. 2) Zarzycki Zygmunt (Zychlin). 3) Męzvk Henryk (Paszów). 4) Książek Tadeusz (Mokotów). Sztafeta szwedzka. 1) Turf cz. 2,26 w składzie: Kaczmarek, Szulc, Zuraw, Kustisik. 2) Kolo im. Napiórkowskiego w składzie: Łazuchiewicz, Buksel, Rybicki, Stronias. 3) TUR II. 4) TUR - Głowno. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął TUR Łódź 126 pkt. II m. 9 pkt. III m. Skra Warszawa 8 pkt. Znicz 5 pkt. W turnieju piłkarskim osiągnięto następujące wyniki:

Grupa I. Radomsko - Kutno 1:0. Radomsko - Zd. Wola 1:0. Łódź - Kutno 2:0. Radomsko - Łódź 0:1. Zd. Wola - Kutno 0:0. Łódź - Zd. Wola 0:0. Mistrzem grupy został TUR - Łódź.

Grupa II. Tomaszów - Powiśle 2:0, Tomaszów - Mokotów 0:0, Mokotów - Powiśle 3:1, Mokotów - Tomaszów 3:1, mistrzem grupy został Mokotów. Final zakończył się zwycięstwem TUR - Łódź nad Mokotowem w stosunku 4:0.

Wieczorem w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademia z współudziałem przedstawicieli PW, WF, władz sportowych i organizacji pokrewnych. Akademię zajął p. Jordan. W czasie uroczystości p. Czyżykowski wygłosił deklamację p. t. „Lekka-Aletyka”.

RADOSNA SZKOŁA ST. PASZKÓWNY

7-mio klasowa Prywatna Szkoła Pow szechna St. Paszkówny znalazła w swej nazwie „Radosna Szkoła” doskonałe odzwierciedlenie życia wewnętrznego szkoły, w której naukę łączy się z uśmiechem, a pracę ze śpiewem. Piękne i zdrowe warunki jakie mają jej wychowankowie przez wygodne estetyczne urządzenie, słoneczny lokal i ogród, wpływają doskonale na zdrowie i rozwój fizyczny dziecka. Dzięki pierwszorzędnyim siłom nauczycielskim, troskliwemu wychowaniu ucni i ogólnej harmonijni szkoły cieszy się uznaniem i zaufaniem rodziców. Egzamininy wstępne do klas 2, 3 i 4 są od dn. 21 sierpnia do 5 września.

Co gotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem. Schab z kapusta - kartofelki. Naleśniki z serem.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni - On i jego sobowtór. Teatr Popularny - Taka sama jak jej mama (rewja). Teatr Rewj Nowy Gong - Jak przed wojną. Nowy Gong - Słoniani wdowcy łączcie się. Adria - Mandurja plonia. Casino - Biała Hija. Corso - I Paik, II Król stópów. Gazy - I. Lohn i Kelly w Hollywood. II matini śpięgow. Capitol - Kain i Artem. Grand-Kino - Tylko nie w usta. Luna - Biały ślad. Metro - Mandurja plonia. Palace - 6 godzin życia. Przedwiośnie - Próba młodości. Stylowo - Nasze niewinne narzeczona. Sotuka - Dzielku grzechu. Rakieta - Węgierska miłość.

WINSZYJEMY.

Jutro: Merji. Wschód słońca 4.16. Zachód - 19.05. Długodzień 14.49. Ubiegł dnia 15.6. Tydzień 33.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Table with 2 columns: Amount, Name. Rows include: 500 zł, N-ry 28985 43362 43994 78574; 400 zł, N-ry 4345 116164 13425 20948; 300 zł, N-ry 2163+ 5309 6685 7100 9459; 250 zł, N-ry 35 127 420 53 658 773 9 1193 1093 109 60.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XVII POLSKIEJ LOTERII PANSTWOWEJ

Table with 2 columns: Amount, Name. Rows include: 500000 zł, N-ry 28985 43362 43994 78574; 100000 zł, N-ry 35 127 420 53 658 773 9 1193 1093 109 60.

Prezydent państwa-strzelcem



Svinhufvud 73-letni prezydent Finlandii jest pomimo sędziwego wieku czynnym członkiem organizacji strzeleckiej. Podczas strzelania z broni małokalibrowej zajął pierwsze miejsce, uzyskując doskonałe wyniki.

Amerykanie śpieszą się do uciech Paryża.

Między Cherbourgiem a Paryżem kursuje obecnie najszybszy pociąg na świecie, który przebiega dzieląc oba miasta przestrzeń

371 kilometrów ...

w trzy godziny. Właściwie nie jest to pociąg zwykły, lecz pociąg motorowy Bugatti, który rozwija maksymalną szybkość 130 km. na godzinę. Cztery motory o sile 200 HP pędzą wagon motorowy.

Pociąg ten uruchomiony specjalnie dla pasażerów, przybyszycy z Ameryki na statkach transatlantycznych.

W związku z otwarciem linii komunikacji nowego dworca morskiego w Cherbourgu, przeladunek bagażu i przesiadanie się pasażerów ze statku na pociąg uległy znacznemu przyspieszeniu i zabierają minimum czasu.

Bagatelizowane niebezpieczeństwa.

Groźni wrogowie człowieka.

Trucizny drobnych owadów i robaków.

Człowiek może być poważnie zagrożony przez robaki, które wywołują nie tylko dolegliwości lokalne, ale zatrują swoją wydzielinami organizm. Objawami takiego zatrucia są: gorączka, wymioty, świąd, blednica, często chwilowa lub stała ślepoty itp. Najbardziej znany ze swej złośliwości jest pewien robak zwany „ankilostomus”, który nawet w Europie, a zwłaszcza w krajach południowych,

czyni prawdziwe spustoszenia

wśród robotników kopalnianych. Jest to mały, zaledwie na 1 cm, długi pasożyt, który dostaje się do kiszek ludzkich i sprządza ciężką blednicę, kończącą się nieraz śmiercią. Nie pochodzi to tylko stąd, że pasożyt ten absorbuje krew ludzką, a przede wszystkim z tego powodu, że wydziela w organizm, na którym pasożytuje, swoje szkodliwe trucizny. Robaki te występują epidemicznie tam, gdzie wielkie zbiorowiska ludzi żyją w niekorzystnych warunkach sanitarnych.

Ze szczególniejszą jednak siłą szerzą się te choroby w krajach egzotycznych, a na Ceylonie zabierają więcej ofiar aniżeli cholera. Również inne robaki sprządza zmiany w składzie krwi. Wydzielone przez nie trucizny sprządzały ubytek czerwonych ciałek krwi, wskutek czego występowała złośliwa choroba, podobna w swoich objawach do blednicy.

W krajach tropikalnych, ludzie i zwierzęta cierpią bardziej niż u nas z powodu plagi podobnych pasożytów. T. zw. „blicharzia” jest również chorobą, spowodowaną przez specjalne robaki, gnieźdzące się w męczniach krwionośnych. Rodzaje tej choroby są również rozmaite i tak jedna jej odmiana opanowuje arterie wątroby, inna znowu gnieździ się w pęcherzu. Ten ostatni rodzaj choroby jest bardzo rozpowszechniony na wschodzie Azji i powoduje nambrzenie wątroby i śledziony. Każda z nich jest związana objawami ogólnego zatrucia.

U nas pojawiają się czasami t. zw. „echinokokus”. Jest to robak gnieźdzący się w pęcherzu, który dostaje się do organizmu

ludzkiego

za pośrednictwem psa.

Zalążki tego robaka gromadzą się w wątrobie, mózgu i innych organach, u zapoczwarczając się następnie powodują powstanie pęcherzyków, wywołujących najcięższe objawy chorobowe. Płyn, znajdujący się w tych pęcherzykach jest trucizną, której już kilku cm. kubecznym zabija królika w przeciągu kilku minut.

Pluskwy, pchły, stonogi, wszy, mrówki i tym podobne owady wytwarzają jad w gruczołach ślinowych i zapomocą ukłucia zapuszczają go do obcego ciała. W Ameryce południowej żyje pluskwa, dochodząca do 10 cm. długości, tak jadowita, że zabija mniejsze ryby.

Jest to bowiem owad wodny. Przeważnie jednak pluskwiaki są roślinożercze, to znaczy żywią się wysysaniem soków roślinnych.

Można wiele również powiedzieć o jadowitości niektórych owadów dwuskrzydłych jak komary, muchy i bąki. Niektóre komary tną tylko powierzchownie, inne po woduju swoim jadem bąble, utrzymujące się po kilka tygodni, inne natomiast przenoszą choroby jak malarja i „papatazi”, przyczem

tylko samica jest szkodliwa,

ona tylko bowiem ssie krew i swoim jadem wywołuje gorączkę.

Puga dla zwierząt jest t. zw. czarny komar, ukazujący się w okolicach dolnego Dunaju w olbrzymich masach. Chmary tych komarów tną nielitościwie bydło i świnie i sprządzały nieraz śmiertelne objawy zatrucia, duszności, przyspieszenia pulsu i t.p. Także u człowieka rany, zadane przez ten gatunek komara wywołują objawy chorobowe, które nieszczęśliwie ustępują. Najdotkliwiej dają się w Europie we znaki bąki, stanowiące w czasie letnim prawdziwą plagę dla ludzi, koni, bydła, psów i owiec. Mają one bardzo silną sławkę a równocześnie przy wysysaniu krwi zapuszczają w ciało truciznę.

Gąsienice, a zwłaszcza gatunki uwłosione, sprządzały

ciężkie zapalenia skóry.

Kobiety zajęte przy odwijaniu kokonów jedwabników, często cierpią na takie zapalenia. Istnieją gatunki gąsienic tak niebezpieczne dla innych stworzeń, że ptaki i zwierzęta łowne często opuszczają swoją siedzibę, jeżeli ten niebezpieczny wróg tam się zagnieździ. Tylko kukulka nie obawia się ich i żyje z nimi w wloskami.

Gąsienice, a właściwie ich włoski są bardzo niebezpieczne dla oczu. Zdarza się często, że osoby, zajęte obieraniem roślin z gąsienic, dostają zapaleniu oczu.

Także hiszpańska mucha może się stać bardzo groźną dla zdrowia ludzkiego. Jest to złociste zielony, chrząszczyk na 2 cm.

długi, posiadający w krwi

ostrą truciznę,

zwaną kantarydyną. Wywołuje ona silne zapalenie skóry, a wystarczy 10-tysięczna grama dla wytworzenia pęcherzyków. Z tego powodu dawniej, gdy przy rozmaitych chorobach stosowywano plastry naciągające, kantarydyna była używana do nich.

W wielu jednak wypadkach obok zmniejszonego skutku podrażnienia skóry, sprządzała ona następstwa niepożądane, a mianowicie zapalenie nerek, kończące się niezadko fatalnie dla chorego. To podrażniające system nerwowy działanie kantarydyny zapewniło jej sławę skutecznego środka

w służbie Afrodyty.

W średniowieczu, a nawet w naszych czasach kantarydyny używano do przyrządzania napojów miłosnych.

Ostatni krzyk mody.



Niezwykle upały, jakie nawiedziły Zachodnią Europę sprawiły, że z bluzki damskiej pozostał na plecach jedynie pasek...

Ekspozycja muzeum antropologicznego w Leningradzie.

Szkielet wielkoluda.

W Leningradzie sowiecka akademja nauk urządziła niedawno wystawę ciekawych okazów swego antropologicznego muzeum. Między innymi, podziw wszystkich budzi ogromny szkielet hajduka cara Piotra Wielkiego, niejakiego Bourgeois. Jak wiadomo, cesarz rosyjski miał

słabość do gigantów.

Sam odznaczając się niezwykłym wzrostem. Faworyt carski, Francuz Bourgeois, obywatel miasta Calais, miał wzrostu wyżej 2 metrów, przewyższając swego pana o całą głowę. Na propozycję cara Rosji przyszedł hajduk zgodził się przyjechać do tajemniczego kraju, lecz postawił, jako warunek, ominięcie terytorjum Prus, bowiem kurfurst niemiecki Fredryk przy każdej nadarzającej się okazji łapał dla swej gwardji wszystkich wysokich mężczyzn. Przybywszy do Rosji okrężną drogą, olbrzym wstąpił na dwór Piotra, towarzysząc mu we wszystkich jego wyprawach wojennych i podrózach.

W 1724 r. zmarł nagłą śmiercią weśoly wielkolud, pozostawiając żal i pamięć po sobie. Sekcja zwłok jego trwała przez dwa tygodnie, przyczem pracą tą byli zajęci prawie wszyscy akademicy, obeznani z anatomją.

Z początku trupa wypchano, lecz w połowie XIX w. pozostawiono tylko

kości jego, wobec uwagi jednego z akademików, profesora Bera, że takie postępowanie ze zwłokami człowieka jest wysoce nieetyczne. Szkielet tego wielkoluda przeraża swoimi rozmiarami, to też stojący obok szkielet 15-letniego chłopca wygląda.

Jakby należał do karzelka.

Car Piotr I zbierał do swego muzeum nie tylko martwe ekspozaty, lecz i żywe, wyznaczając w specjalnym dekrete za dostarczenie żywych potworów nagrody w wysokości 100 rubli, co w owych czasach stanowiło ogromną sumę, zaś za martwe od 10 rb. do 15. Odwiedzającym wystawę ukazują się zachowane w spirytusie od XVIII w. potworki - niemowlęta w postaci sjańskich bliźniąt, „syren” - stworzeń z „rybim ogonem” zamiast nóg, „Janusów”, - istot z dwoma głowami i t. p. Na tej wystawie można podziwiać także kupiony przez cara w Holandji wspaniały zbiór ptaków, ryb, owadów i różnych części ciała człowieka: mózgu, płuc, serca i t. d. Ciekawe, że w swoim czasie muzeum nie cieszyło się powodzeniem, gdyż dla zachęcenia publiczności wydawano bezpłatne poczęstunki widcom, o czem świadczyć pozostałe rachunki.

J. K.

Tuczzone żony.

Pierwotne zwyczaje australijskiego szczerpu.

Do Sidney w tych dniach powróciła grupa uczonych amerykańskich antropologów, którzy w ciągu 20 miesięcy pracowali w puszczech Nowej Gwinei. Uczestnikom wyprawy udało się zaznajomić z obyczajami niektórych małych znanymi szczerpów. Między innymi obserwowali szczerp arapeszów, co oznacza według miejscowego dialektu „żywe istoty”.

Szef ekspedycji dr. Meed opowiadał dziennikarzom że miał sposobność obserwować tubylców zamieszkałych na samym brzegu, oraz w stepach i górach. Ci ostatni są najbardziej i znajdują się na najniższym stopniu rozwoju kulturalnego. W obawie przed drapieżnikami, niedzne osiedle swe budują zawsze na wysokich palach, dostając się tedv zapomocą cienkich drabin w towarzystwie nigdy nie odstepujących od nich psów. Arapeszy uprawiają jams - coś w rodzaju jęczmienia, lecz spożywać można jedynie taki, który urodził się na obcym polu, gdyż religja tych pierwotnych ludzi zabrania konsumowania chleba własnej pracy. Takiemu też „tabu” podlega własnoręczna upolowana zwierzęcina. Dzieci śpiewają piosenki o tabu: - Można jeść tylko obce siostry obca trzode i jams. - Według gustów tych dzikusów za najlepszą żonę uważana jest taka,

która najwięcej waży.

To też przedwczesnie jeszcze rodzice chłopca kupują dla niego narzeczoną w wieku dziecięcym, a przyszły mąż powinien ją tuczyć sam do czasu porobania się. Największą obrazą dla dorosłej kobiety jest zarzut jej męża że nie posiada obfitych kształtów ciała. Zgodnie z ich wierzeniami, ludzie mierają przez moc złych duchów, żyjących w żmłach.

Na rzece Tepek zamieszkuje szczerp jatmul, wyróżniający się jaką taką kulturą, którego przedstawiciele mają za

miłowanie do sztuki stosowanej. Posiadają nader estetycznie urządzone kluby z malowaniem na ścianach portretami swych znanych obywateli. Istnieją wśród nich malarze, którzy pokrywają kolorową glina trupie ludzkie czaszki uszlachając je jak największe podobieństwo do twarzy nieboszczyka. Szczerp ten odznacza się muzykalnością i poczuciem rytmu, lecz instrumentalną muzykę stosują tylko podczas religijnych obrządków, grając na ciężkich fletach.

Długość około 2 metrów.

Na pogrzebach używają włącznie ogromnych rozmiarów cylindrycznych bebnów, jako symbol nieszczęścia, przy czym po śmierci wodzów uderzenie w bebnv trwa bez przerwy od 2 do 3 mie siecv.

J. K.

Podstuchane.

INSTRUMENT DOMOWEJ ZGODY.

Pani Chychalska przychodzi do swej sąsiadki, pani Pietrusińskiej.

- Kochana pani Pietrusińska, może mi paniusia pożyczyc wałka do ciasta?

- Nie mogę, kochana pani, mój stary też jeszcze nie wrócił do domu!

WYGODNY.

- Czy pan przeprowadza obecnie przepisana przez lekarza kurację odtuszczenia?

- Nie, odłożyłem ją do zimy, wten czas dni są krótsze.

EKONOMJA POLITYCZNA.

- Co to jest ekonomja polityczna? - Wytłumacz panu na przykładzie. Jeżeli ktoś pana prosi o pożyczkę a pan nie daje mu mówiąc, że nie ma pan wolnej gotówki, to będzie to polaczenie ekonomji z polityką, czyli ekonomja polityczna.

Przeniesienie całej dzielnicy.

Góry i wody nie stanowią przeszkód.

W Ameryce uważa się w licznych wypadkach przeniesienie domu z jednego miejsca na inne za korzystniejsze, niż rozebranie starego budynku i wzniesienie nowego. Istnieją osobne firmy transportowo budowlane, zajmujące się... przenoszeniem budynków tak np 1-wo Eichlay 5-ka przenosi rocznie 200 do 300 gmachów.

W roku 1921 rząd stanu Wirginia w miejsce spalonego Kapitola w Charleston postanowił wzniesie nowy w zabudowanej już dzielnicy i w tym celu zakupił 50 budynków, przeważnie z cegły, które miały być wburzone. Niektórzy właściciele domów wpadli na pomysł przeniesienia domów. Istotnie też wymienione wyżej przedsiębiorstwo przeniosło 38 z tych domów na niezabudowane tereny, odległe o przeszło kilometr od miejsca pierwotnego, 12 will, dla których nie było tam miejsca, przeniesiono na pontonach nawet

na drugą stronę rzeki.

Bardzo ciekawą rzeczą było przeniesienie gmachu handlowego Woodwell w Pittsburgu, budynku, mającego 8 pieter wysokości. Konstrukcję żelazną u dołu przecięto zapomocą aparatów tlenowych, następnie uniesiono cały gmach zapomocą 1200 wind na 30 cm. w górę i przesunięto o 12 metrów bez wszelkich przeszkód i uszkodzeń. Rozebranie gmachu i wzniesienie nowego kosztowało 2,750 tys. dolarów, przesunięcie zaś kosztowało tylko... 80 tys. dolarów.

Zaden z przeniesionych domów nie ucierpiał, przeciwnie zdolano nawet przy tej sposobności naprawić pewne usterki, jakie z biegiem czasu uwidoczniły się w budynkach.

Nacół decydując o przeniesieniu budynku względy finansowej natury, nie brak jednak też wypadków, gdzie przyczyną przeniesienia są momenty natury uczuciowej. A więc pewien magnat węglowy przeniósł zbudowany przez swego ojca dom a zagrożony nową linią kolejową, przez 50 m. wysoką skałę i umieścił go w odległości 150 metrów po jej drugiej stronie. Nud dziełem tem pracowało dnjem i nocą

35 ludzi przez 3 miesiące.

Znany fabrykant aparatów fotograficznych „Kodak” Eastman pragnął rozszerzyć swój salon muzyczny. Dobudowanie było niemożliwe bez uszczerbku dla ogólnej architektury domu. Podzielono więc dom na dwie części i rozebrano je o 3 metry, potem wbudowano w środek odpowiednie ubikacje.

Sensacją nawet w Ameryce było dokonane przed kilku laty przeniesienie z Chicago do Milwaukee o 100 klm. przez jezioro Michigan dwóch składów zbożowych, o długości 12 i wysokości 17 m. Rzecz prosta, że nie każdy budynek nadaje się do przeniesienia, szczególnie tam, gdzie grunt jest piaszczysty i grząski.

Werbunek do armii angielskiej.



Jak wiadomo Anglia powróciła po zakończeniu wojny znowu do systemu wojska werbunkowego. Latem po całym kraju podróżują specjalne komisje propagujące wśród młodzieży walory służby wojskowej.

Francja znowu przoduje.

Nowy typ wodnopłatowca.

Francuskie koła lotnicze śledziły z zainteresowaniem postępy obcych wodnopłatowców,

obawiając się konkurencji

w przewozie poczty na przestrzeni Dakar-Natal. Konstruktorowie francuscy starali się zbudować typ wodnopłatowca, który dorównałby zagranicznemu. Pierwszy z tych aparatów odbył we czwartek swój lot próbny, który

powiodł się z zupnia. Wodnopłatowiec ten waży 14 tonn, jest zaopatrzony w 4 motory o sile 650 PS każdy. Może zabrać

22-tonnowy ładunek,

pryczem osiąga szybkość 220 do 230 kilometr. Zasięg działania wynosi 5,550 klm. przyczem zużywa 13 tys. litrów benzyny. Załoga składa się z 4 ludzi. Prócz poczty wodnopłatowiec może zabrać 10 pasażerów.